

Tłumy na otwarciu Drugiego Muzeum Beksińskiego w Częstochowie

Zuzanna Suliga
26.05.2016 20:00



- [Zobacz zdjęcia \(45\)](#)

W Miejskiej Galerii Sztuki mamy 60 prac Zdzisława Beksińskiego, które nigdy nie były prezentowane w Polsce. Nic więc dziwnego, że środowowe otwarcie Drugiego Muzeum Beksińskiego ściągnęło tłumy częstochowian.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

Twórczość Beksińskiego powróciła do Częstochowy! Dzięki temu nasze miasto może pochwalić się unikatowymi pracami, których nikt wcześniej w Polsce nie oglądał. Dzieła wypełniają ściany Drugiego Muzeum Beksińskiego. Zajmuje ono specjalnie zaprojektowaną i wydzieloną przestrzeń w częstochowskiej Miejskiej Galerii Sztuki. Przez 10 lat w tym samym miejscu działało Muzeum Zdzisława Beksińskiego. Pokazywano w nim kolekcję należącą do paryskich marszandów Anny i Piotra Dmochowskich. Po latach bytności w [Częstochowie](#) właściciele zdecydowali, że eksponaty trafią do Nowohuckiego Centrum Kultury. Pod koniec [marca](#) tego roku galeria przekazała zbiory do Krakowa. Tym samym straciliśmy drugą co do wielkości - po muzeum w [Sanoku](#) - kolekcję prac mistrza. Dyrektorka częstochowskiej galerii - Anna Paleczek - Szumlas, postanowiła jednak zawalczyć o powrót "Beksińskiego" do naszego miasta. Udało się - małżeństwo Dmochowskich - zgodziło się bezpłatnie udostępnić Częstochowie (pod warunkiem "permanentnego" prezentowania prac zwiedzającym) nieznane w Polsce prace Beksińskiego. Umowa obowiązuje na trzy lata, ale istnieje możliwość przedłużenia.

W efekcie zyskaliśmy 30 rysunków i tyleż samo obrazów (dwa z nich dotarły niemal przed otwarciem wystawy).

Ale to nie koniec obrazów przekazanych przez marszandów częstochowskiej instytucji. W dolnym pomieszczeniu muzeum gości bowiem kilkanaście prac francuskiego malarza Michela Henricota. Przypominające mumie zastygłe postacie z gołymi czaszkami i zamkniętymi oczyma są fascynujące. Wkrótce częstochowska galeria zaprezentuje też twórczość Svetlina Ruseva.

Mamy więc wystawę, którą po prostu trzeba zobaczyć. A to, że częstochowianie czekali na powrót mistrza, najlepiej oddaje fakt, że podczas otwarcia Drugie Muzeum Beksińskiego przechodziło prawdziwe oblężenie. Chętnych do oglądania [kolekcji](#) było tylu, że zwiedzających wpuszczano grupami. Jednak warto było odczekać swoją kolejkę.

W środę podczas otwarcia muzeum nie zabrakło najważniejszych gości - Anny i Piotra Dmochowskich.

- Żadna z tych prac nie była pokazywana w Polsce. Wystawialiśmy je jedynie w paryskiej galerii. Wisały też u nas w mieszkaniu, gdzie mamy 20 prac Beksińskiego. One tak sobie krążą, wieszamy jedne, zdejmujemy drugie. Teraz zdecydowaliśmy, że trzeba je wreszcie pokazać szerszej publiczności. Część prac wisi w moich ramach, część oprawiona jest w takie drewniane listwy. To oryginalne ramy, w które oprawił je jeszcze sam Beksiński. To taki historyczny smaczek - opowiadał Piotr Dmochowski. - Prace pochodzą z różnych okresów twórczości artysty. To cała jego droga - od rysunków z lat 50. i 60 i obrazów z lat 70., po obrazy, które zakupiliśmy tuż przed jego śmiercią.

Kto nie miał w środę okazji zobaczyć tych prac, musi to koniecznie nadrobić (zresztą jednorazowa wizyta w tym muzeum, to także za mało). Od wtorku do piątku muzeum czynne jest od godz. 10.30 do 18, w soboty i niedziele zaś od godz. 12 do 19. Bilety normalne kosztują o dwa złote więcej niż dotychczas, czyli za normalny zapłacimy 10 zł, za ulgowy zaś - 8 zł (uprawniają także do obejrzenia wystaw czasowych). W środy do muzeum nie obowiązują darmowe wstępy (dotyczy to tylko wystaw czasowych).

Cały tekst: <http://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/1,150461,20139919,tlummy-na-otwarcu-drugiego-muzeum-beksinskiego-w-czestochowie.html#ixzz49qdjGheB>